



WHITE
MONARCH

BRUTALNE ZAKOŃCZENIA

JESSICA
HAWKINS



**WHITE
MONARCH**


BRUJALNE ZAKOŃCZENIA

**JESSICA
HAWKINS**

PRZEŁOŻYŁA
Nina Wum



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Violent Ends

White Monarch #2

Redaktorka prowadząca: Ewa Pustelnik

Wydawczyni: Maria Mazurowska

Redakcja: Katarzyna Sarna

Korekta: Katarzyna Kusojć

Projekt okładki: Najla Qamber Designs

Opracowanie graficzne okładki: Marta Lisowska

DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2019 by Jessica Hawkins

Copyright © 2023 for the Polish edition by Niegzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiece Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Nina Wum, 2023

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki
całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania
pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2023

ISBN 978-83-8321-356-9

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl



Diabeł ma imię. Brzmi ono Cristiano de la Rosa.
Był to ostatni człowiek, którego spodziewałam się zobaczyć
przy ołtarzu w dniu własnego ślubu. Zamierza uczynić
mnie swoją królową. Z kolei jego brat chce ratować swoją
księżniczkę.

Zmusić Cristiana, by stracił nad sobą kontrolę – tak
stanowią zasady gry, w której stawką jest życie albo śmierć.

Ale w miarę jak prawda i kłamstwa zlewają się w jedno,
lojalność zostaje poddana próbie, a napięcie między nami
sięga zenitu, coraz mniej jasno widzę wyznaczony cel.

Być może źle do tej pory rozumiałam znaczenie słowa
„wolność”. A może Cristiano jest tak przebiegły, jak wszyscy
mówią, i zdołał zamącić mi w głowie?

Wiem już, że nie ma na tym świecie nic pewnego.
A jeśli o was chodzi, to wystarczy, że powiem tyle: to jest
opowieść o miłości. Ale nawet historie miłosne mają
swoją kres. Tak, nawet one się kończą.

NATALIA

Diabeł miał imię – Cristiano de la Rosa – ale od dziś miałam go nazywać mężem.

Kameralny kościółek, w którym ja i moi rodzice spędzaliśmy niedzielne poranki nad książeczką do nabożeństwa, wznosił się wokół nas niewzruszony i cichy. Ciszy tej nie zakłócało nic – z wyjątkiem echa złamanych obietnic i trzasku brutalnie zniszczonych koronek. Popołudniowe słońce rozpromieniało rzędy ławek, lecz do mrocznej nawy docierało tylko światło świec.

Mój nowy małżonek stał przede mną w wytwornym, doskonale skrojonym garniturze. Czekał, aż skończę zdejmować suknię ślubną, więc mógł dokładnie oszacować swoją własność, zanim jeszcze wyszliśmy za kościelne progi.

Cristiano zmusił mnie do tego małżeństwa, a mężczyzna, z którym pragnęłam spędzić resztę życia, wyraził na to zgodę. Wrobił mnie.

– Moja oblubienica jest nieśmiała. – Cristiano uśmiechnął się od ucha do ucha. Wyraźnie cieszyło go podkreślanie mojej sytuacji, prawdopodobnie dlatego, że sam mnie

wpędził w tę pułapkę. – Widzisz, zgodziłem się dobić z moim bratem tego targu wyłącznie pod dwoma warunkami, a tymczasem ty już złamałaś jeden z nich.

Cristiano oczekiwał, że poślubi dziewicę, ale Diego pozbawił go tej możliwości. Wniosek nasuwał się sam: czy złamię też drugi warunek? Nie mogłam. Cristiano już raz zaproponował mi wycofanie się z tego układu. Rzecz w tym, że rezygnacja miałyby swoją cenę, a zapłaciłiby ją ci, których kocham.

Musiałam skonsumować to małżeństwo, w przeciwnym razie kartel Maldonado zniszczyłby nas wszystkich.

– Miałam nadzieję, że nasz pierwszy raz będzie inny – powiedziałam, szukając sposobu na uniknięcie nieuniknionego. Cristiano poprosił o moją rękę, choć mógł mnie siłą zaciągnąć do ołtarza. Uszanował zasady ceremonii, łącząc nas tradycyjnym lassem na oczach nielicznych świadków. Jeśli zachował choć resztkę człowieczeństwa, zamierzałam to wykorzystać.

– Tak, ja też. – Przechylił głowę, lustrując mnie wzrokiem, jakbym stanowiła dla niego zagadkę domagającą się rozwiązania. – Ale postanowiłaś oddać swoje dziewictwo innemu. Byłem gotów zabrać cię do łóżka i obchodzić się z tobą delikatnie. Wygląda jednak na to, że nie ma już takiej potrzeby.

Zrobił krok w moją stronę – sto dziewięćdziesiąt centymetrów twardych mięśni, przystojna twarz o mrocznej urodzie. Moje nozdrza wypełnił jego świeży męski zapach.

– Naprawdę cię rozpieczętowano... Czyż nie?

Zadrżałam, wysuwając ramię z rękawa sukni ślubnej. Żałowałam pięknych, bezpowrotnie zniszczonych koronek, które moja matka włożyła na ceremonię zaślubin z ojcem.

– Nie – wyszeptałam.

Cristiano uniósł grubą brew.

– Że co proszę?

– Wcale nie – stwierdziłam z uporem. – Diego i ja zrobiliśmy to raz. Był delikatny. Nie jestem...

– Ujeżdżona? – dokończył. – Jak dziki koń.

Odwrociłam się od jego przenikliwego spojrzenia. Czarne oczy prześlizgiwały się po moim ciele. Zbrukać ślubny ołtarz, napluć Bogu w twarz, zmusić Diega, by znosił moją hańbę, stojąc zza zatrzaśniętymi drzwiami – właśnie tę możliwość ofiarowałam Cristianowi w zamian za nasze życie. Nie tylko moje, lecz także mojego ojca, Diega i wszystkich współpracowników kartelu Cruz. Za życie mężczyzn, którzy chronili moją rodzinę, zakładali własne rodziny pod rządami mojego ojca i pomogli mu mnie wychować, gdy matki zabrakło.

Przeciągnęłam drugie ramię przez rękaw i zsunęłam sukienkę, która opadła mi do stóp. Cristiano zwilżył wargi, wpijając wzrok w moją bieliznę w kolorze kości słoniowej. Włożyłam ją na noc poślubną, którą zamierzałam dzielić z Diegiem. Wprawdzie uprawialiśmy już miłość, ale dziś wieczorem byłam gotowa poddać się pasji, którą przez lata zmuszeni byliśmy powściągać. Co za bezbrzeżna naiwność.

Cristiano pochylił głowę. Gdybym nie znała go lepiej, pomyślałabym, że to wyraz szacunku.

– Piękna.

Przestąpiłam z nogi na nogę.

– Widziałeś mnie już w bieliźnie.

– W twojej łazience, po pożarze magazynu – przyznał, napinając mięśnie wyrazistej szczęki. – Ale wtedy nie pozwoliłem sobie patrzeć na ciebie w ten sposób. Zobaczyłbym

tylko coś, czego nie mogłem mieć. – Jego szeroka klatka piersiowa rozprężyła się wraz z oddechem. Uniósł podbródek. – Teraz wszystko, co widzę, należy do mnie. Cała ty, kochanie.

Serce mi zatrzepotało. Byliśmy małżeństwem od zaledwie kilku minut, a on już zachowywał się tak, jakbym była jego własnością.

– To, że wzięliśmy ślub, nie oznacza, że się na to zgadzam.

– Jak już mówiłem, zawsze masz wybór. Możesz wyjść z tego kościoła i wpaść prosto w ramiona mojego brata. Prosiłbym cię, żebyś została, ale bym cię nie zmuszał.

– Tyle że pozwoliłbyś konkurencyjnemu kartelowi zemścić się na Diegu za pieniądze, które przepadły – odparłam zirytowana.

– Odwołanie ich kosztowało mnie bardzo dużo. Więcej niż Diego kiedykolwiek zdołałby zapłacić. – Cristiano potrząsnął nadgarstkiem i poprawił stalowy zegarek, nie odrywając ode mnie wzroku. – Ale dopóki cię mam, dopóty jego dług się nie liczy, a oni nie tkną palcem ani ciebie, ani twoich bliskich.

Jego ciężkie kroki rozbrzmiewały echem, kiedy mnie okrążał. Zatrzymał się za moimi plecami. Może zedrze ze mnie bieliznę tak samo jak sukienkę. Nie obchodziło mnie to. W przeciwieństwie do sukni mojej matki akurat te koronki nie były nic warte.

Rozdzielił moje włosy, przełożył mi je na dekolt i położył dłoń na nagiej skórze moich pleców.

– Aż do tej chwili nie pozwalałem sobie ciebie pragnąć.

Z trudem przełknęłam ślinę. W jego głosie pojawiło się coś nowego. Tęsknota. Desperacja. Jakby potrzebował czegoś,

co mogłam mu dać. Czekałam, aż mnie popchnie, przechyli przez oparcie ławki i posiadzie.

– Jaki on był? – zapytał cicho Cristiano. – Czy mój brat cię zrujnował, czy zostawił tę przyjemność mnie?

– Diego był...

Jak opisać mężczyznę, którego kochałam? Jeszcze niedawno słowa popłynęłyby wartko, ale teraz nie chciały wyjść mi z ust. Zdradził mnie, to pewne, ale jak daleko sięgała ta zdrada? Skoro był skłonny przehandlować mnie za własną korzyść, czy to możliwe, że odebrał mi dziewictwo, dobrze wiedząc, jaki czeka mnie los? Nie zrobiłby tego. Nie mógłby. Coś takiego uczyniłby tylko potwór, a tych w rodzinie de la Rosa było już wystarczająco wielu. Znałam Diega praktycznie całe moje życie i wyczułabym, gdyby był tak nikczemny.

– Był słodki i opiekuńczy – podjęłam. Nawet jeśli wspomnienia z tamtej nocy skaziło zwątpienie, nie mogłam pozwolić, by Cristiano to zauważył. Nie wolno mi już było się przy nim rozklejać. – Przynajmniej spotkało mnie w życiu coś dobrego. Będę odtwarzać w głowie to wspomnienie podczas każdego razu z tobą.

Cristiano zaśmiał się mrocznie i zbliżył usta do mojego ucha.

– Z przyjemnością popatrzę, jak próbujesz. Kiedy już w ciebie wejdziesz, twoje usta będą powtarzały jedno słowo: moje imię, i będziesz czuła jedynie przyjemność, którą ci dam.

Przymknęłam oczy. Nie było ucieczki przed nieuniknionym.

– Proszę, zrób to szybko.

– O nie. – Dotknął mojej łopatki i wsunął palec pod ramię stanika. – Takich kobiet jak ty nie pieprzy się w pośpiechu, przynajmniej dopóki się ich dobrze nie pozna.

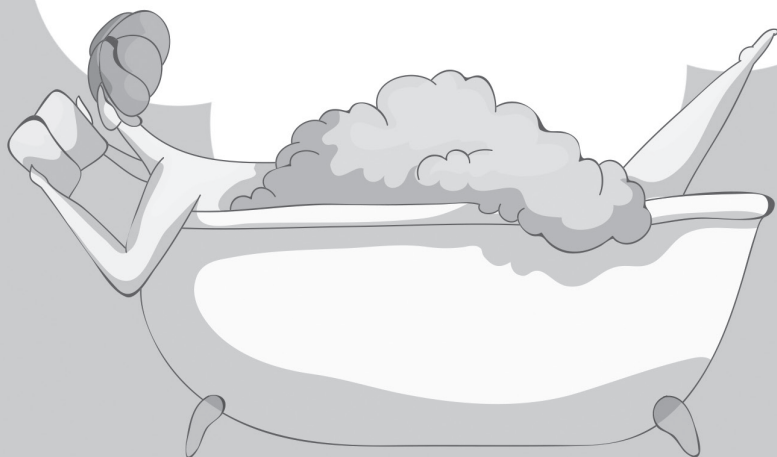


**Niegrzeczne
Książki**

**PRZYJEMNOŚĆ, KTÓREJ
SOBIE NIE ODMÓWISZ**

**HISTORIE, KTÓRYCH
NIE ZAPOMNISZ**

Sięgnij po więcej!



 /NIEGRZECZNEKSIAZKI

 /NIEGRZECZNEKSIAZKI/